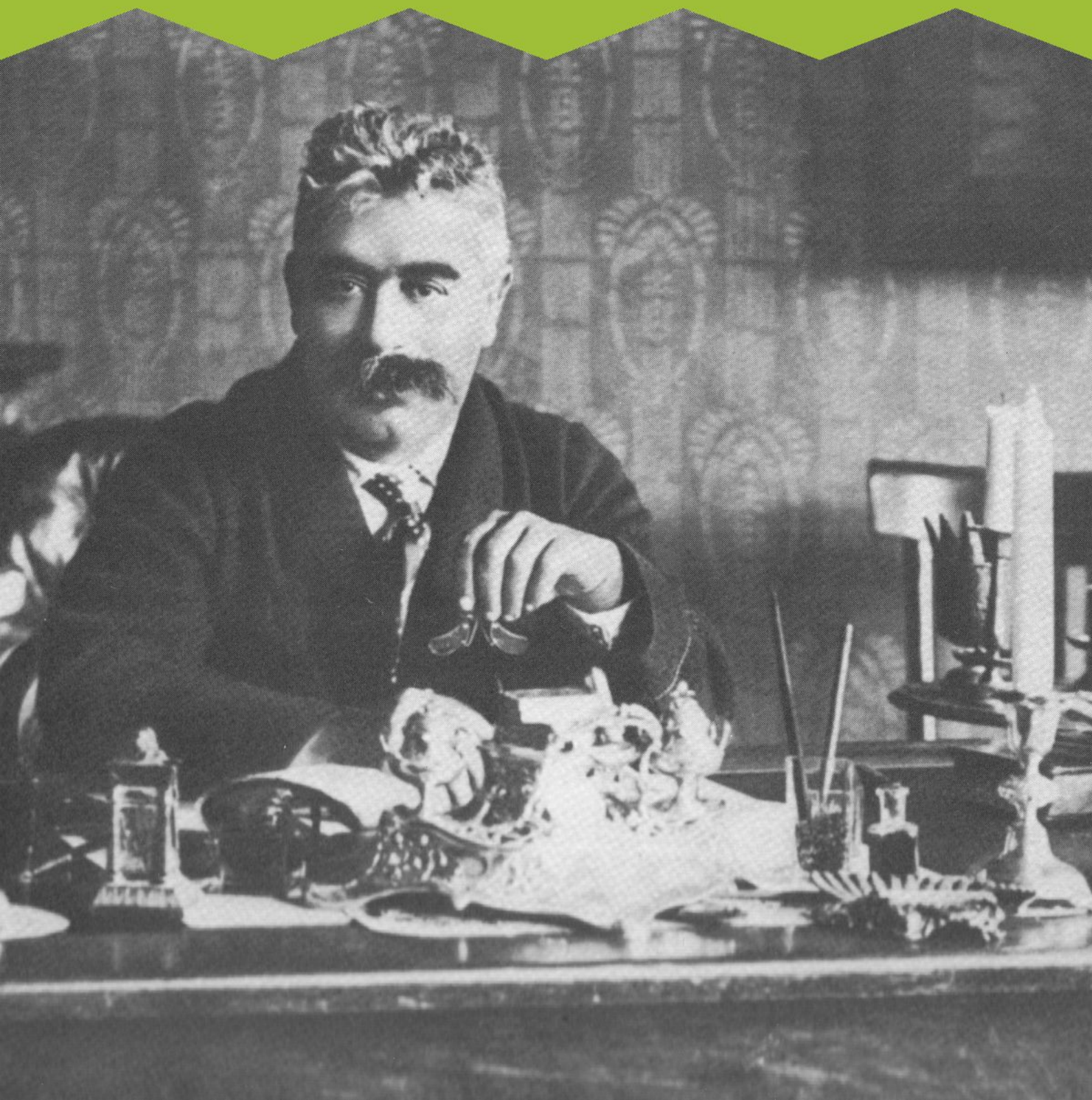


Ormuzd i Aryman



ICCHOK LEJB PEREC

OPOWIADANIA CHASYDZKIE I LUDOWE

Ormuzd i Aryman

TŁUM. MICHAŁ FRIEDMAN

Według perskiej religii istnieją dwaj Bogowie: jeden z nich to Ormuzd (nie przymierzając, nasz Dobry Instykt, zwany *Jecer-tow*). Ormuzd to dobry Bóg, choć do rany przyłożyć. Tworzy światło, miłosierdzie, rozum i wiele innych dobrych rzeczy potrzebnych człowiekowi.

Drugi Bóg to Aryman (nasz *Jecer-ra* — Zły Instykt). Jest to niedobry Bóg. Niczym kret lub nietoperz lubi ciemność. Jest okrutny niczym Torquemado¹. Jest przyjacielem głupców tańczących na tylnych nóżkach. Jednym słowem, od takiego boga niech nas Bóg uchwata.

Sami rozumiecie, że gdyby nie Aryman, świat byłby rajem. Ludzie współżyliby ze sobą w zgodzie jak bracia bliźnięta i nawet małżonkom nie przyszłoby do głowy się kłócić. Ludzie biegaliby po ulicach nie w poszukiwaniu jakichś tam geszeftów, nie darowaliby szwindli, jako tylko dobrych i zbożnych uczynków. Wołaliby: nagiego ubierzemy, głodnego nakarmimy, spragnionego napoimy wedle jego woli: wodą, koniakiem, winem. Całą beczką z winnic Karmelu!

W pasażu Heidelberga widniałby napis niby żywcem wzięty z hagady paschalnej²: „Kto głodny, niech wejdzie i pożywi się”.

Kobiety nie nosiłyby kapeluszy zdobnych w pióra ustrzelonych w tym celu ptaków. Otwarta byłaby jedynie kwestia, czy wolno w parowej łaźni smagać ciało wiązką różg.

Ale z drugiej strony — gdyby był tylko jeden Aryman, świat zamieniłby się w piekło. Przypominałby statek płynący po morzu krwi. Zapach smażonego, pieczonego i zadymnionego mięsa ludzkiego rozciąłby się aż do siódmego nieba.

A jeśli świat nie jest ani rajem, ani piekłem, jeśli od czasu do czasu gasną stopy ogniste, milkną dźwięki kajdan i armaty nie grzmiają bez przerwy, jeśli nie wszystkie drogowskazy na traktach są szubienicami i zdarza się czasem, że w Hadze odbywa się konferencja, na której mówi się o pokoju³, jeśli w jednym i tym samym czasie istnieją więzienia i szpitale, towarzystwa przyjaźni, antysemita, światowe kongresy i szowinizm, jeśli z okazji Nowego Roku Burowie przesyłają Anglikom gratulacje wraz z puddingiem w kartaczu⁴, to dzieje

¹*Torquemado* — właśc. de Torquemada, Tomás (1420–1498), Generalny Inkwizytor Kastylii, Walencji i Aragonii (1483–1498), twórca instrukcji dopuszczającej stosowanie tortur przez trybunały; był osobą o wielkich wpływach w państwie jako doradca i spowiednik królowej Izabeli I Katolickiej oraz króla Ferdynanda II Katolickiego; ze szczególnym zapamiętaniem prześladował religię żydowską, tropiąc „krytojudaizm” (tj. podtrzymywanie praktyk religii żydowskiej mimo formalnej, dokonanej często pod przymusem, konwersji na chrześcijaństwo); osobiście nadzorował w 1490 r. zbiorowy proces Żydów oskarżonych o mord rytualny, bluźnierstwa i kradzież hostii, doprowadził do ich skazania i spalenia na stosie, a następnie wykorzystał politycznie nastroje antyżydowskie wzbudzone w trakcie procesu, by zrealizować swój projekt wydania królewskiego dekretu o wygnaniu Żydów z Hiszpanii (1492); nazwisko Torquemady funkcjonuje jako synonim inkwizycji. [przypis edytorski]

²*hagada paschalna* — *agada*, czyli baśń o wyjściu Żydów z niewoli egipskiej, którą czyta się podczas wieczerzy paschalnej. [przypis tłumacza]

³*w Hadze odbywa się konferencja, na której mówi się o pokoju* — pierwsza taka konferencja, zainicjowana przez cara Mikołaja II, odbyła się w 1899 r.; jej wynikiem było podpisanie tzw. konwencji haskich, czyli międzynarodowych umów regulujących prawa konfliktów zbrojnych (konwencje 1899, 1904, 1907), a także ochrony dóbr kultury (1954) czy legalizacji dokumentów (1961). [przypis edytorski]

⁴*Burowie przesyłają Anglikom gratulacje wraz z puddingiem w kartaczu* — nawiązanie do incydentu z czasów wojen burskich. [przypis edytorski]

się to tylko z tego powodu, że Ormuzd i Aryman istnieją w jednym czasie. Jeden pluje w kaszę drugiemu.

To wszystko wiem nie tyle ze starych perskich ksiąg przetłumaczonych na różne języki, ile z ust pewnego starego Persa, który mieszka w pokoju naprzeciw mnie w tym samym domu. Poznałem go zupełnie przypadkowo i od tego pierwszego spotkania trzymamy się razem, jako że zarówno on, jak i ja nie znosimy szczekania psów... i lubimy z sobą często gawędzić.

Każdemu naszemu spotkaniu towarzyszą serdeczne pozdrowienia z obu stron.

— Jak się ma wasz stary? — zapytuje mnie z uśmiechem na twarzy.

— Na razie zachowuje się cicho — odpowiadam spuszczać oczy. — A co porabia Ormuzd?

— On swoje spełni — powiada pewny tego Pers. — On musi je spełnić.

I stary optymista z całym przekonaniem najpierw głośno kichnął, po czym czerwoną chustą, która mogłaby Ormuzdowi służyć za chorągiew, wytarł twarz.

Ale któregoś dnia Pers jakby stracił swoją pewność.

— Kto wie — powiedział — kto wie! Aryman to chytra bestia. Bardzo chytry. Przebiegły aż do przesady! Dopóki Aryman toczył otwartą wojnę z Ormuzdem, byłem pewny, że kiedyś musi nastąpić wieczny, niekończący się dzień, po którym już więcej nocy nie będzie. Zauważyłem jednak...

— Co zauważyłeś?

Siedzimy właśnie na ławce w ogrodzie. Jest lato. Stary Pers wzdycha:

— Zauważyłem — powiada — że Aryman zmienił swoją taktykę. Stał się naprawdę niebezpieczny... oszukuje! Udaje kogoś innego. Niby poddaje się Ormuzdowi. Z ust płyną mu słowa słodkie jak miód. Oszukuje go na całego. A dobry Ormuzd daje się oszukiwać.

— Czy jest to możliwe?

— Posłuchaj — powiada Pers — dam ci kilka przykładów świadczących o jego nowej taktyce:

Dawnymi laty, na przykład, kiedy Ormuzd chciał sprawić światu wielką przyjemność, miłą niespodziankę, powoływał do życia kobiety rzadkiej piękności. Wtedy Aryman jemu na złość dotykał nieczystą ręką jej czoła, lub policzków. W miejscu dotknięcia wyrastał kobiecie to róg, to wrzód. Na nic jednak zdało się to Arymanowi, bo oto Ormuzd w swojej łasce wypuszczał promień i róg zniknął, wrzód goił się i piękna kobieta stawała się jeszcze piękniejsza, jeszcze bardziej wzniosła w swojej urodzie. Teraz postępuje inaczej. Udaje, że jest szczęśliwy i zadowolony z tego, co czyni Ormuzd. Przebiera się. Wkłada na siebie frak i cylinder, staje przed kobietą i słodko się uśmiechając, powiada:

— *Madame* (albo *panno*) gratuluję pani łaski Ormuzda. W pełni zasłużyła pani na nią. Cały śmiertelny świat powinien klękać przed pani nieśmiertelną pięknnością!

No i koniec! Piękna kobieta staje się kokietką. Chłodną, wyrachowaną pozeraczką męskich serc.

Albo inny przykład. Pewnego dnia Ormuzd zauważa ciężko pracującego na kawałek chleba biedaka. Haruje jak koń, a zarobek żaden. Ormuzd ma czułe serce. Pieniądzy i klejnotów mu nie brakuje. Wkłada do worka kilka groszy i podrzuca biedakowi.

Dawniej Aryman napuszczał w takim wypadku na biedaka złodziei, którzy okradali go z tych pieniędzy albo zsyłał na jego dom pożar, który strawił otrzymany od Ormuzda dar. Nie odnosiło to jednak pożądanego przez Arymana skutku. Ormuzd bowiem dawał i dawał na nowo biedakowi albo też stawał przy jego drzwiach samo szczęście. Dzięki temu biedak stawał się bogaczem.

Dzisiaj Aryman postępuje inaczej:

Ormuzd dał biedakowi kilka groszy, bardzo dobrze! Nie klóci się ze starszym bratem. Przeciwnie, uczy się od niego. Chce także być dobry. Podrzuca biedakowi jeszcze jeden woreczek, w którym są nie grosze, ale same złote guldeny.

Biedak staje się bogaczem. Worek ze złotem rośnie, a im bardziej rośnie, tym więcej pragnie pieniędzy. Zamienia się jakby w magnes, który przyciąga forszę do siebie. Ale nowy bogacz, który żyje wśród samych biedaków, nie może być szczęśliwy. Nie może spać... sąsiedzi-biedacy z całą pewnością nie śpią.

Ormuzd chce dać komuś coś dobrego. Na przykład siłę bohatera. Serce lwa. Taki człowiek przydaje się każdemu narodowi w każdym czasie.

Dobro, Zło, Walka, Obraz
świata, Bóg

Dawniej Aryman zamierzał takiego człowieka zawczasu wykończyć. W tym celu nasyłał na niego całe watahy diabłów i czartów. I po takim skazańcu miała wszelka pamięć zaginać.

Ale Ormuzd do tego nie dopuszczał. Wyprawiał przeciwko watahom diabłów i czartów zastępy aniołów, które zapędzały diabły i czarty z powrotem do piekła. I człowiek obdarzony siłą bohatera pozostawał bohaterem.

Dzisiaj Aryman postępuje inaczej:

Ormuzd daje człowiekowi siłę i Aryman dodaje mu od siebie też trochę mocy. I wtedy obdarzony przez Ormuzda bohater staje się awanturnikiem, dzikusiem, ponieważ rozsądza go siła, nadmierna moc. Zamiast pożytku przynosi ludziom szkodę!

Słońce skrywa się za horyzontem. Najwyższa pora dla Persa, żeby pójść do domu. Żegna się i wstając z ławki, powiada:

— I jeszcze tylko jedno chcę ci na pożegnanie powiedzieć: człowiek powinien jeść. Powinien czerpać zadowolenie z jedzenia. W tym celu Ormuzd stworzył w nim kiszkę. Trzeba ją koniecznie mieć. Bez niej człowiek nie wyżyje! Co robi Aryman? Przecież nie wytnie jej człowiekowi. Dodaje mu ślepą kiszkę. Jeszcze jeden dodatek. A ten dodatek jest już niebezpieczny. Od niego bierze się choroba.

Pers odszedł i ja zastanowiłem się, czy aby nie miał racji!

Ormuzd, albo Dobry Instynkt, budzi w nas uczucie miłości do bliźnich, do naszego narodu, do naszego biednego narodu, dla którego chcemy pracować, dla którego chcemy się poświęcić.

Co robi Aryman, albo Zły Instynkt? Dodaje od siebie jeszcze trochę uczuć. Z nacjonalizmu robi się szowinizm. Bogate, wzniosłe uczucia wyradzają się w oszukańczy fanatyzm, który nie grzeje i nie świeci, jeno płonie w ciemnościach i może nas wszystkich spalić!

Biedny, zabłąkany wędrowiec szuka dachu nad głową. Szuka miejsca, łóżka, na którym umęczone ciało mogłoby wypocząć i z którego mógłby powstać na równi ze wszystkimi do nowej pracy — wszyscy dla wszystkich!

Tę myśl wpoił w nim Ormuzd.

Co robi Aryman?

Robi z dachu, z łóżka, wzniosły cel, wieczny ideał, a my...

Myśmy się cofnęli o sto dwadzieścia lat!

I faktycznie szkoda czasu!

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa - Na Tych Samych Warunkach 3.0.PL.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/perec-opowiadania-chasydzkie-i-ludowe-ormuzd-i-aryman/>

Tekst opracowany na podstawie: Icchok Lejbusz Perec, Opowiadania chasydzkie i inne, tłum. Michał Friedman, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska z książki udostępnionej przez Fundację im. Michała Friedmana. Dofinansowano ze środków Programu Archiwistyka Społeczna Narodowego Instytutu Audiowizualnego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.